



# MONITORING POLSKIEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ

## GAZ NARODOWY CZY EUROPEJSKI?

Polityczne i historyczne uwarunkowania  
percepcji wybranych wyzwań dla  
bezpieczeństwa energetycznego RP

ANTONI PODOLSKI



*Kwestia bezpieczeństwa energetycznego Polski jest jednym z deklarowanych priorytetów rządzącej od roku partii Prawo i Sprawiedliwość (PiS). Ułynęło więc już dostatecznie dużo czasu, by przeanalizować dokonania rządu i prezydenta oraz ocenić realność założeń ich polityki bezpieczeństwa energetycznego.*

## **Wprowadzenie**

Kwestia bezpieczeństwa energetycznego Polski, rozumianego potocznie jako dywersyfikacja dostaw nośników energetycznych, jest od lat jednym z postulatów zarówno ekspertów jak i polityków. Szczególne znaczenia przykłada się przy tym do dywersyfikacji dostaw gazu, której brak stał się swoistym symbolem niekorzystnych zjawisk w sferze bezpieczeństwa narodowego RP. Potoczna, uproszczona opinia głosi, iż Polska znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie, będąc niemal całkowicie uzależniona od dostaw rosyjskiego monopolisty w tej dziedzinie<sup>1</sup>. Dodatkowo ten monopol rosyjski jest również monopolem jednego

<sup>1</sup> Uproszczenie polega m.in. na tym, iż co prawda import gazu do Polski niemal całkowicie zmonopolizował Gazprom, jednakże tenże import zaspokaja tylko 70 procent polskiego zapotrzebowania na ten surowiec, pozostałe 30 procent pochodzi z produkcji krajowej - dane UE nt. polskiego rynku energii UE z 10.01.2006 - [http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/factsheets/country/pl/market\\_pl\\_pl.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/factsheets/country/pl/market_pl_pl.pdf)

konkretnego dostawcy – Gazpromu, ze względu na wewnętrzrosyjskie uregulowania w tej dziedzinie.

Z drugiej strony, pomimo systematycznego podkreślania przez polityków, ekspertów i media powagi tego zagrożenia, historia polskich wysiłków dywersyfikacyjnych kończyła się jak dotąd podpisaniem kolejnego, mniej lub bardziej korzystnego lub niekorzystnego (w zależności od subiektywnej opinii) kontraktu z rosyjskim Gazpromem. Nieliczne umowy z innymi dostawcami tegoż surowca nie były w stanie zmienić sytuacji, nie tylko ze względu na znikomą ilość gazu pozyskiwanego z innych kierunków, ale także ze względu na fakt, iż – zazwyczaj – gaz kupowany z jakoby alternatywnego, zachodniego lub wschodniego źródła pochodził lub miał pochodzić faktycznie z Rosji od Gazpromu, lub miał być transportowany przez kontrolowane przez tę korporację postsowieckie sieci przesyłowe.

Nie ulega wątpliwości, że taka całkowita niemal zależność od jednego dostawcy gazu a dodatkowo dostawcy, od którego oddzielają Polskę inne – chwilami skonfliktowane z nim – kraje tranzytowe, nie jest rzeczą dobrą ani bezpieczną. Pytanie tylko, w jaki sposób można tę niekorzystną sytuację zmienić, czy konieczne są tu działania polityczne czy raczej finansowo-gospodarcze, czy wreszcie jest to zadanie na jedną kadencję rządu? Jak również, czy Polska może osiągnąć sukces samodzielnie, czy też nie tylko powinna, ale i musi współdziałać w planie politycznym i strategicznym tak z innymi państwami, jak i z Unią Europejską jako całością?

Obecne władze za najbardziej pożądane i realne wyjście z gazowego pata uznały działania samodzielne i suwerenne. Kluczowym jest tu powrót do koncepcji doprowadzenia do Polski bezpośredniego gazociągu z Norwegii, przy jednoczesnym głośnym podkreślaniu braku

zauwania do obecnego monopolisty dostaw – Gazpromu i władz Rosji. Pozostaje kwestią otwartą, czy taka taktyka jest skuteczna i racjonalna w kontekście wielu bieżących spraw, jakie trzeba rozwiązywać z Rosjanami, a zwłaszcza renegocjowania wynikających ze znanego kalendarza kontraktów, jak też w kontekście strategicznego znaczenia Rosji dla europejskich i transatlantyckich partnerów Polski.

Od momentu zarzucenia w początkach 2003 roku przez lewicowy rząd premiera Leszka Millera planów prawicowego rządu Jerzego Buzka importowania gazu z Norwegii jako metody dywersyfikacji dostaw gazu do Polski – co bywa zazwyczaj utożsamiane z zapewnieniem jej bezpieczeństwa energetycznego – widmo norweskiego kontraktu ciąży nad myśleniem polityków i ekspertów w tej dziedzinie. Od 2004 roku drugim obciążeniem jest bezpośredni, rosyjsko-niemiecki Gazociąg Północny, mający częściowo uniezależnić Gazprom od dotychczasowych dróg tranzytowych do Europy, wiodących głównie przez Polskę, Białoruś i Ukrainę.

### Bilans otwarcia 2006

W 2001 odchodzący po przegranych wyborach centroprawicowy, postsolidarnościowy rząd premiera Jerzego Buzka (AWS), pozostawił szykującym się do objęcia władzy postkomunistom z koalicji SLD-UP parafowane wstępne kontrakty pomiędzy polskimi a duńskimi i norweskimi firmami

na dostawę do Polski gazu z Danii<sup>2</sup> i Norwegii<sup>3</sup> i budowę niezbędnego do tych dostaw gazociągu. Szczególnie ważna była umowa z Norwegami, zakładająca, że PGNiG kupi w latach 2008-2024 74 miliardów metrów sześciennych gazu ze złóż na Morzu Północnym, za około 50 miliardów złotych. W tym celu Duńczycy i Norwegowie mieli wybudować gazociąg o długości 1100 kilometrów do Niechorza (60 km na wschód od Świnoujścia). W kontrakcie norweskim zawarto zasadę *take or pay* (wg niej płaci się za gaz, nawet jeśli się go nie wykorzysta)<sup>4</sup>. Opozycyjny jeszcze w tym czasie, Sojusz Lewicy Demokratycznej od momentu pojawienia się informacji o tym kontrakcie, krytykował go jako niepotrzebny oraz drogi i zapowiadał jego anulowanie<sup>5</sup>. Tak też się stało<sup>6</sup>, a

2 Pierwszy z kontaktów zawarto w lipcu 2001 roku z duńska firmą DONG na budowę tzw. BalticPipe. Był to projekt polsko-duński, który miałby zapewnić Polsce dostawy 2 mld m sześć. duńskiego gazu rocznie przez 8 lat. Pierwotnie dostawy miały się rozpocząć w 2004 r., jednak w styczniu br. strony przesunęły ten termin na 2005 r. Wiązało się to m.in. z niepewnym rynkiem w Polsce i ewentualnymi opóźnieniami z ratyfikacją dużego kontraktu norweskiego (BalticPipe miał powstać przed gazociągiem norweskim a później oprócz duńskiego miał transportować norweski gaz). W sierpniu 2001r podczas wizyty w Polsce szef DONGu Andreas Eldrups mówił również o wykorzystaniu BalticPipe jako interkonektora - duńskie złoża gazu są na wyczerpaniu i za 10 - 15 lat Dania będzie potrzebować nowych dostaw gazu, w związku z tym BalticPipe zostałby "przedłużony na wschód", jak mówił Eldrups, i transportował gaz rosyjski do Danii. 2002.10.21, CIRE za serwisem prasowym PGNiG - [http://www.pgnig.pl/cp/press/904\\_968.htm](http://www.pgnig.pl/cp/press/904_968.htm)

3 Z kolei na początku września 2001 r. PGNiG oraz pięć norweskich firm podpisało umowę na dostawę 74 mld m<sup>3</sup> gazu ziemnego z Norwegii do Polski w latach 2008-2024. Ze strony polskiej kontrakt podpisało PGNiG, z norweskiej: Statoil ASA, Norsk Hydro Produksjon a.s., TotalFinaElf Exploration Norge AS, A/S Norskeshell, Mobil Exploration Norway Inc. Obok premiera J. Buzka politycznymi promotorami tego projektu byli wicepremier Jerzy Steinhoff i doradca premiera Buzka, Piotr Naimski, Rzeczpospolita, 04.09.2001; PAP, 02.01.2006

4 Warto zauważyć, iż wpisanie podobnej zasady do kontraktów z Gazpromem jest jednym z koronnych zarzutów przeciwników zwiększania importu gazu rosyjskiego.

5 Rzeczpospolita, 04.09.2001.

6 W styczniu 2006 r. w odpowiedzi na zarzuty ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, były premier Leszek Miller tłumaczył na konferencji prasowej, że jego gabinet nie dostał od swoich poprzedników, czyli od rządu Jerzego Buzka, żadnych umów z Norwegią. Nie miał więc - zdaniem byłego premiera - czego zrywać. We wrześniu 2001 roku została parafowana umowa na dostawę gazu ziemnego do Polski w latach 2008-

nowy lewicowy rząd przedłużył na kolejne lata kontrakt z dotychczasowym monopolistą dostaw gazu do Polski – rosyjskim Gazpromem<sup>7</sup>.

Jednak nie zakończyło to dyskusji o dywersyfikacji dostaw gazu. Pojawiały się kolejne pomysły i kolejne szczątkowe, w kontekście całego wolumenu dostaw, kontrakty mające stwarzać wrażenie dywersyfikacji. Wrażenie, gdyż zazwyczaj chodziło albo o gaz *de facto* rosyjski kupowany od pośredników, albo o niewielkie jego ilości (tak było

---

2024, ale tylko między grupami polskich i norweskich przedsiębiorstw. Przez dwa lata trwały próby znalezienia rozwiązania, by ewentualnie zrealizować ten zamiar. Były premier ocenił go jako niewykonalny ze względu na cenę co najmniej 30% wyższą niż gazu rosyjskiego i zobowiązanie Polski do odbioru 5 miliardów m<sup>3</sup> gazu rocznie. Informacyjna Agencja Radiowa, 03.01.2006. W przesłanym mediom oświadczeniu Miller wyjaśniał: *W związku z powielanymi informacjami, że rząd Leszka Millera zerwał umowę na dostawy gazu z Norwegii i Danii wyjaśniam, że nie odpowiada to prawdzie. (...)umowa o dostawach norweskigo gazu do Polski nie była podpisana przez rządy, a jedynie parafowana przez PGNiG i konsorcjum firm norweskich (we wrześniu 2001r., na krótko przed wyborami parlamentarnymi. (...)Została anulowana po dwóch latach z inicjatywy obydwu stron. Stało się tak, albowiem Norwegowie nie znaleźli odbiorców na 3 mld metrów sześciennych gazu, co było zawarte w kontrakcie (...) Ważnym czynnikiem w ocenie projektu była cena gazu - o 30% większa niż gazu rosyjskiego, co spowodowałoby wzrost cen wielu produktów - PAP, 02.01.2006. Kontrakt z duńskim DONG nie został wtedy zerwany, był jednak po prostu niezrealizowany a umowę znowelizowano dopiero w styczniu 2007 roku - PAP, 26.01.2007.*

<sup>7</sup> Ówczesna opozycja oskarża do tej pory rząd Millera, iż odstąpienie od koncepcji budowy gazociągu norweskigo ułatwiło Rosjanom wystąpienie z koncepcją budowy Gazociągu Północnego. W tle obecne są sugestie o co najmniej psychologicznym uzależnieniu postkomunistów od rosyjskiego monopolu gazowego i niezdolności do sprzeciwienia się mu. W skrajnych komentarzach zarzuty te przybierają postać oskarżeń o celowe działanie na korzyść Rosji z powodów biznesowych lub agenturalnych. Z kolei przeciwnicy kontraktu norweskigo twierdzą, że nie było zagrożenia wstrzymaniem dostaw przez Rosjan do Polski, a istniało natomiast niebezpieczeństwo, że również Norwegowie będą sprzedawać Polsce wcześniej kupiony od Rosjan tańszy gaz, zarabiając na swoistych gwarancjach bezpieczeństwa, jakie w ten sposób dawałoby Polsce.

w przypadku małego kontraktu na dostawy gazu norweskigo)<sup>8</sup>.

W miarę upływu czasu coraz powszechniejsza świadomość ryzyka takiego pełnego niemal uzależnienia od jednego rosyjskiego dostawcy, połączona z równoczesną coraz wyraźniejszą tendencją do używania przez Rosję tzw. *broni gazowej* jako argumentu lub narzędzia w polityce zagranicznej oraz pojawienie się rosyjsko-niemieckiego konsorcjum, mającego budować omijający Polskę bałtycki Gazociąg Północny<sup>9</sup>, spowodowało ponowne ożywienie dyskusji o dywersyfikacji dostaw gazu. Pewne znaczenie miało tu również zapewne członkostwo w Unii Europejskiej, która w 2004 przyjęła zasady dywersyfikacji dostaw gazu.<sup>10</sup>

Gazociąg Północny był efektem – podjętych niemal równoległe z polskimi – wysiłkami analogicznych, rosyjskich starań o dywersyfikację, ale i monopolizację szlaków transportowych z

---

<sup>8</sup> Na podstawie umowy z 1999 r. między PGNiG a norweskim koncernem Statoil obecnie do Polski trafia 0,5 mld m<sup>3</sup> norweskigo gazu rocznie. Umowa ta wygasła jesienią 2006 r.

<sup>9</sup> Gazociąg Północny ma bieć z rosyjskich złóż gazu (Jużnorusskoje) przez Morze Bałtyckie do Niemiec. Pierwsza nitka gazociągu o przepustowości 27,5 mld m<sup>3</sup> ma zostać zbudowana do 2010 r., a docelowa przepustowość 55 mld m<sup>3</sup> ma według planów być osiągnięta w 2012 r. Koszt szlaku szacowany jest na 5–8 mld euro. Realizatorem projektu jest spółka Nord Stream, w której udziałowcami są rosyjski Gazprom (51%), niemieckie E.ON Ruhrgas (24,5%) i BASF Wintershall (24,5%). Najprawdopodobniej dołączy do nich holenderska Gasunie. Gazociąg północny ma dostarczać rosyjski surowiec do Niemiec, ale także na nowe rynki Europy Północnej (m.in. do Wielkiej Brytanii). Jednocześnie zmniejszy zależność Rosji od tranzytu przez dotychczasowe kraje tranzytowe (Ukrainę i Białoruś) - Raport Ośrodka Studiów Wschodnich „Rosyjski Gaz dla Europy, Warszawa 10.2006 - [osw.waw.pl/files/Rosyjski\\_gaz\\_dla\\_europy.pdf](http://osw.waw.pl/files/Rosyjski_gaz_dla_europy.pdf)

<sup>10</sup> COUNCIL DIRECTIVE 2004/67/EC of 26 April 2004 concerning measures to safeguard security of natural gas supply - [http://europa.eu.int/eur-lex/pri/en/oj/dat/2004/l\\_127/l\\_12720040429en00920096.pdf](http://europa.eu.int/eur-lex/pri/en/oj/dat/2004/l_127/l_12720040429en00920096.pdf)

własnych (ale nie tylko) złóż gazu do Europy Zachodniej. Można powiedzieć, że mieliśmy do czynienia z dwoma równoległymi procesami. Z jednej strony Polska i niektóre inne państwa (np. Ukraina czy Turkmenistan) poszukiwały alternatywnych wobec Rosji dostawców, odbiorców i tras transportu gazu, z drugiej Rosja zaniepokojona tą perspektywą prowadziła dwutorowe działania obronne starając się uzyskać dodatkowe, niezależne (zwłaszcza od trasy przez Ukrainę) drogi przesyłu gazu, oraz zmonopolizować wszystkie gazociągi, tak istniejące, jak i te planowane. Z rosyjskimi wysiłkami korelowały europejskie, zwłaszcza niemieckie, plany zwiększenia bezpośredniego importu rosyjskiego gazu, traktowanego – odmiennie niż w Polsce – jako dywersyfikacyjny w stosunku do dotychczasowych dostawców i tras tranzytowych.

Pierwsze, sondujące rosyjskie propozycje, proponujące wytyczenia przez Polskę nowej trasy gazociągu omijającego Ukrainę<sup>11</sup> przedstawiono polskim władzom w końcu lat 90. ubiegłego stulecia<sup>12</sup>. Od początku zostały zinterpretowane w Polsce jako polityczne działanie zmierzające do ograniczenia samodzielności Ukrainy a nie – jak przedstawiali to Rosjanie – jako element biznesowego dążenia do maksymalizacji zysku i minimalizacji ryzyka zakłóceń dostaw. Należy przypomnieć, że od początku polskiej

11 Rosjanie od lat zarzucają władzom ukraińskim podkradanie gazu tranzytowego płynącego przez ten kraj z Rosji na Zachód.

12 W końcu 1999 roku Rosjanie zaproponowali Polsce budowę drugiej nitki gazociągu jamalskiego oraz tzw. pieremyczki, tj. omijającego Ukrainę gazociągu łączącego gazociągi na Białorusi i na Słowacji. Jednak Polska odniosła się z dystansem do projektu tłumacząc to ryzykiem ekologicznym, brakiem znaczących odbiorców w Polsce dla gazu z tej rury. Gigawat\_energia, 04-2005 - <http://www.gigawat.net.pl/article/articleview/525/1/52/>; wywiad z Aleksandrem Gudzowatym - Nowy Przemysł, nr11/103, listopad 2006, s.7-11.

niepodległości przyjęto za nadrzędne założenie, iż najpewniejszą gwarancją bezpieczeństwa i niepodległości Polski jest silna i suwerenna Ukraina. Nie można ukryć, że ten punkt widzenia miał silne umocowanie w doświadczeniach historycznych, zwłaszcza z rosyjskim i potem sowieckim imperializmem. W polskim kanonie strategicznych założeń bezpieczeństwa narodowego niepodległość Ukrainy (zwłaszcza niezależność od wpływów rosyjskich) znajdowała się znacznie wyżej od np. kwestii bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego też odrzucając propozycję rosyjską nie zastanawiano się raczej, na ile wzmocniłaby ona pozycję Polski jako tranzytowego monopolisty rosyjskiego gazu (co prawda kosztem Ukrainy), ale kierowano się skutkami, jakie dla niepodległości Ukrainy przyniesie utrata takiej pozycji.

Po tej negatywnej reakcji strony polskiej, Rosjanie w świetle dostępnych danych, nie ponawiali tego typu propozycji wobec Polski, lecz zaczęli poszukiwać alternatywnych tras. Od początku w tych poszukiwaniach pojawiała się, lekceważona w Polsce i traktowana jako niegroźny, bo nierealny straszak, propozycja budowy pod dnem Bałtyku bardzo kosztownego, bezpośredniego gazociągu do Niemiec.

W takiej sytuacji, gdy zamiast dywersyfikacji dostaw do Polski, nastąpić miała niekorzystna, omijająca Polskę, dywersyfikacja rosyjskich szlaków transportu gazu, w końcówce rządów kolejnego SLD-owskiego premiera Marka Belki, kojarzonego ze środowiskiem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, doszło do reaktywowania idei kontraktu z Norwegami. Premier Belka rozmawiał na ten temat z premierem Norwegii<sup>13</sup>, jednak prawdziwy, otwarty przełom, nastąpił po jesiennych wyborach 2005 r. i objęciu rządów przez PiS.

13 PAP, 21.04.2005



## Kontekst europejski i Gazociąg Północny

Równolegle do polskiej, skupionej na dywersyfikacji dostaw gazu, dyskusji dot. bezpieczeństwa energetycznego, w Unii Europejskiej, trwała i trwa nadal na rozmaitych szczeblach ożywiona refleksja i dyskusja na pozornie analogiczny, lecz w istocie znacznie szerszy temat europejskiej polityki energetycznej<sup>14</sup>. W jej ramach mieszczą się zarówno kwestie uniezależnienia od zewnętrznych dostawców nośników energetycznych (zwłaszcza gazu), jak i poszukiwanie oraz i promowanie alternatywnych źródeł energii i jej oszczędzania oraz liberalizacji i demonopolizacji rynku energetycznego<sup>15</sup>. Komisja Europejska w swych działaniach i propozycjach często powołuje się na opinie Europejczyków. Rzeczywiście, wg badań przeprowadzonych w 2005 r. przez EuroBarometr, większość Europejczyków (47 proc.) uznaje szczebel europejski za najbardziej właściwy do sprostania wyzwaniom energetycznym. Polacy (38 proc.) znaleźli się wśród mniejszości obywateli deklarujących potrzebę priorytetu szczebla narodowego w tym zakresie<sup>16</sup>. Jednak w kolejnym badaniu, w 2006 roku można było zaobserwować niepokojącą tendencję spadku tego poparcia dla

14 Przełomowa decyzja o prowadzeniu przez Unię wspólnej polityki energetycznej zapadła w październiku 2005 r., na nieformalnym szczycie UE w londyńskim Hampton Cort; temat podjęta następnie w pierwszej połowie 2006 r. prezydencja austriacka w UE, po doświadczeniach z przerwami dostaw gazu w efekcie kryzysu rosyjsko-ukraińskiego z przełomu roku 2005/2006. Paweł Świeboda - „Strategiczne wyzwania dla UE. Kształtowanie zewnętrznego wymiaru polityki energetycznej” - Raport demosEUROPA - Warszawa, 2006, s. 6.

15 Zielona Księga - Europejska strategia na rzecz zrównoważonej, konkurencyjnej i bezpiecznej energii; Bruksela, 08.03.2006

16 Special Eurobarometr - „Attitudes towards Energy” , Bruseels, 01.2006.

wspólnej polityki energetycznej. O ile w wymiarze ogólnoeuropejskim spadek nie był jeszcze gwałtowny (z 47 do 42 procent), o tyle w niektórych, nowych państwach członkowskich sytuacja wyglądała wręcz katastrofalnie<sup>17</sup>. Szczególnie znacząca jest niechęć do ponoszenia choćby trochę wyższych (do 5 procent) wydatków na energię odnawialną, chociaż w tym wypadku można zaobserwować znaczącą różnicę pomiędzy nowymi i starymi państwami członkowskim<sup>18</sup>.

Zielona Księga UE dotycząca energii z marca 2006 roku<sup>19</sup>, będąca rozwinięciem kierunków zawartych we wcześniejszej tzw. Białej Księdze z 1997 roku<sup>20</sup>, wyraźnie wychodziła zarówno naprzeciw opinii społecznej oczekującej taniej i pewnej energii jak i zagrożeniom związanym z emisją CO<sub>2</sub> i tzw. efektem cieplarnianym oraz wyzwaniom bezpieczeństwa energetycznego, szczególnie widocznym po wcześniejszym

17 EUOBSERVER , 12.07.2006: *Despite Brussels' push for a common European strategy on energy, the latest opinion poll - seen by the EUobserver - has shown a shift in public opinion towards support for strategic decisions on energy to be taken at the national, and not the EU level. According to a new Eurobarometer survey to be published in the coming weeks and presented as a draft to the European Commission on Wednesday (12 July), 42 percent of respondents argue that energy issues should be dealt with primarily by national governments, as opposed to 39 percent favouring Europe's institutions. The results have been interpreted by officials as a "shift" since last autumn when almost a half of all citizens (47%) preferred the EU take key energy decisions. The new tendency has been observed in all EU member states and candidate countries, with the biggest loss of support for a common energy project recorded in Cyprus (- 27%), Malta and Latvia (- 16%) and Austria (- 14%)* - <http://euobserver.com/9/22078>

18 59 do 70 procent - j.w.

19 Zielona Księga - Europejska strategia na rzecz zrównoważonej, konkurencyjnej i bezpiecznej energii; Bruksela, 08.03.2006.

20 Communication from the Commission: ENERGY FOR THE FUTURE: RENEWABLE SOURCES OF ENERGY White Paper for a Community Strategy and Action Plan COM(97)599 final (26/11/1997)

styczniowym rosyjskim embargo na dostawy gazu dla Ukrainy, co w efekcie przyniosło niespodziewany i nie mający precedensu kryzys w dostawach rosyjskiego gazu do państw Unii. Wśród szeregu rekomendacji zawartych w dokumencie warto zwrócić uwagę na wskazanie zagrożeń związanych z wzrastającym uzależnieniem Europy od tradycyjnych, nieodnawialnych, pochodzących w większości spoza Unii nośników energii, potrzebę liberalizacji rynku i jego integracji oraz regulacji w skali europejskiej, konieczność modernizacji i doinwestowania infrastruktury energetycznej, stworzenia europejskiej sieci przesyłowej i energetycznego rynku wewnętrznego, konieczność jednolitego, europejskiego stanowiska i podejścia do zewnętrznych dostawców nośników energetycznych<sup>21</sup>.

21 Wnioski z Zielonej Księgi: *Pilnie potrzebne są inwestycje. W samej tylko Europie zaspokojenie zapotrzebowania na energię i wymiana starzejącej się infrastruktury wymagać będzie w ciągu następnych 20 lat inwestycji w wymiarze jednego trylionu EUR. Nasze uzależnienie od przywozu wzrasta. Jeżeli nie sprawimy, że energia ze źródeł wewnętrznych będzie bardziej konkurencyjna, w ciągu następnych 20 lub 30 lat około 70 % zapotrzebowania Unii na energię pokrywane będzie z produktów przywożonych, w porównaniu z 50 % obecnie. Rezerwy są skoncentrowane w kilku krajach. Obecnie w przybliżeniu połowa konsumpcji gazu w UE zaspokajana jest dostawami z tylko trzech państw (Rosji, Norwegii i Algierii). Jeżeli obecne trendy utrzymają się, przywóz gazu wzrośnie o 80 % w ciągu najbliższych 25 lat. Globalne zapotrzebowanie na energię wzrasta. Oczekuje się, że światowe zapotrzebowanie na energię – i emisje CO<sub>2</sub> – wzrosną do 2030 r. o około 60 %. Globalne zużycie ropy wzrosło o 20 %, i przewiduje się, że światowe zapotrzebowanie na ropę będzie wzrastać o 1,6 % rocznie. Ceny ropy i gazu wzrastają. W ciągu ostatnich dwóch lat wzrosły prawie dwukrotnie w UE, tak jak ceny energii elektrycznej. Jest to sytuacja trudna dla konsumentów. Przy wzrastającym światowym zapotrzebowaniu na paliwa kopalne, rozciągniętych łańcuchach zaopatrzenia i wzrastającym uzależnieniu od przywozu, wysokie ceny ropy i gazu prawdopodobnie będą się utrzymywać. Mogą one jednak spowodować większą oszczędność wykorzystania energii i wprowadzenie innowacji. Nasz klimat ociepla się. Według Międzypaństwowego Zespołu ds. Zmiany Klimatu (IPPC), emisje gazów cieplarnianych spowodowały już ocieplenie światowe rzędu 0,6 stopnia. Jeżeli*

Te, dość ogólne, wnioski były odbiciem kompromisu, który w trakcie uzgadniania zapisu Zielonej Księgi musiał zostać wypracowany pomiędzy stanowiskami i interesami poszczególnych państw członkowskich. Tę różnicę interesów widać było w trakcie następnego roku, gdy Komisja przygotowywała kolejny pakiet dokumentów dotyczących polityki energetycznej Unii, ogłoszony 10 stycznia 2007<sup>22</sup>. Ogłaszając ten kompleksowy zestaw propozycji, Przewodniczący Komisji José Manuel Barroso powiedział: *Jest to punkt zwrotny dla Unii Europejskiej. Polityka energetyczna była kluczowym obszarem polityki od początku powstania projektu europejskiego. Teraz musi się ona ponownie stać kwestią priorytetową. Wszystkie państwa członkowskie UE stoją w obliczu wyzwań związanych ze zmianami klimatu, rosnącym uzależnieniem od dostaw energii i jej wyższymi*

*nie zostaną podjęte żadne działania, do końca obecnego stulecia temperatura wzrośnie o 1,4 do 5,8 stopnia. Wszystkie regiony świata – łącznie z UE – będą musiały stawić czoła poważnym skutkom wywieranym na ich gospodarki i ekosystemy. Europa nie stworzyła jeszcze w pełni konkurencyjnych wewnętrznych rynków energii. Dopiero kiedy będą istniały taki rynki, obywatele UE będą mogli cieszyć się korzyściami płynącymi z bezpieczeństwa dostaw energii i niższych cen. Aby to osiągnąć, należy rozwijać międzypolączenia, stworzyć i w pełni zastosować skuteczne ramy prawne i regulacyjne, jak również zapewnić rygorystyczne przestrzeganie wspólnotowych zasad konkurencji. Ponadto, jeżeli Europa ma z powodzeniem sprostać stojącym przed nią wyzwaniom i we właściwy sposób inwestować w przyszłość, konsolidacja sektora energetycznego powinna być uwarunkowana sytuacją na rynku. ZIELONA KSIĘGA - Europejska strategia na rzecz zrównoważonej, konkurencyjnej i bezpiecznej energii. Bruksela, 08.03.2006 SEK(2006) 317: [http://ec.europa.eu/energy/green-paper-energy/doc/2006\\_03\\_08\\_gp\\_document\\_pl.pdf](http://ec.europa.eu/energy/green-paper-energy/doc/2006_03_08_gp_document_pl.pdf)*

22 Pakiet dokumentów dotyczący dwóch kluczowych zagadnień - polityki energetycznej Europy i zagrożeń globalnych. W jego skład wchodziły dokumenty zawarte m.in. w działach: Energy for a Changing World; An Energy Policy for Europe; Internal Market for Gas and Electricity; Gas and Electricity Infrastructures - [http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/index\\_en.htm](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/index_en.htm); [http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/facts\\_en.htm](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/facts_en.htm)

cenami. Aby zagwarantować pewne, bezpieczne i konkurencyjne dostawy energii, potrzebujemy wspólnych rozwiązań na szczeblu europejskim. Przedłożone dziś przez Komisję propozycje stanowią dowód naszej przewodniej roli i naszego zaangażowania na rzecz perspektywicznego kształtowania nowej polityki energetycznej dla Europy będącej odpowiedzią na wyzwania związane ze zmianami klimatu. Musimy podjąć działania teraz, aby kształtować świat w przyszłość<sup>23</sup>. Najbardziej kontrowersyjnym dla części państw pomysłem Komisji Europejskiej jest dążenie do prawnego nakazu rozdzielenia trzech sfer działalności gospodarczej w energetyce – produkcji, przesyłu i sprzedaży detalicznej odbiorcom<sup>24</sup>. Takie dążenie Komisji do liberalizacji i demonopolizacji rynku odbierane jako zamach na suwerenność energetyczną państw członkowskich szczególnie mocno atakowane było m.in. przez Niemcy i Francję<sup>25</sup>. Jest to związane z realiami całkowicie suwerennej, wręcz separatystycznej, wobec unijnych partnerów praktyki europejskiej polityki

23 <http://europa.eu/rapid/pressReleasesAction.do?reference=IP/07/29&format=HTML&aged=0&language=EN&guiLanguage=en>

24 *Without effective separation of networks of production from energy transport and distribution we do not achieve the competition required, (...) The commission sets out a clear preference for the option of ownership unbundling* - Przewodniczący Komisji José Manuel Barroso 10.01.2006, za EUobserver 11.01.2006. Warto przypomnieć, że właśnie podobna do proponowanej przez KE demonopolizacja rynku brytyjskiego uniemożliwiła Gazpromowi realizację swego planu inwestycyjnego w Wlk. Brytanii.

25 Wg EUobservera, szczególną irytację Berlina wywołała wrześnieowa wypowiedź Przewodniczącego Komisji nt. przygotowywanych przez nią nowych uregulowań prawnych w celu zwieszenia konkurencji na europejskim rynku energii. EUobserver.com 13.09.2006 - <http://euobserver.com/9/22393>. Wcześniej to samo źródło podawało, że w wewnątrzpartyjnym dokumencie SPD, minister środowiska, Sigmar Gabriel, ostro skrytykował z podobnych przesłanek Komisję Europejską - EUobserver 15.03.2006

energetycznej, w ramach której narodowe kompanie energetyczne o paramonopolistycznej pozycji rynkowej zawzięcie bronią się przed próbami liberalizacji rynku energii. Dodatkowo przedsiębiorstwa te wchodzi w dość ryzykowną dla bezpieczeństwa energetycznego Europy, daleko posuniętą współpracę z rosyjskim Gazpromem,<sup>26</sup> m.in. we wspomnianym już wielokrotnie projekcie Gazociągu Północnego. Stąd niechęć do liberalizacji i regulacji rynku w skali europejskiej, stąd niechęć do zbytniego podkreślania zagrożeń, jakie dla bezpieczeństwa energetycznego Europy niesie uzależnianie się od rosyjskiego dostawcy. Dlatego bardziej prawdopodobne jest przyjęcie rozwiązania kompromisowego, uwzględniającego opór dużych państw członkowskich<sup>27</sup>.

Z kolei nowe państwa członkowskie zależne od rosyjskich dostaw ropy i gazu na pewno nie zadowolili powolne tempo kształtowania załączków europejskiej solidarności energetycznej

26 Dotyczy to zwłaszcza Niemiec, Włoch i Francji. Niemieckie EON i Ruhrgas związane są z Gazpromem m.in. inwestycją w Gazociąg Północny. Z kolei koncern Gaz de France wydłużył do 2030 r. - zamiast do 2012 r. - podstawowy kontrakt z Gazpromem na dostawy 12 mld m<sup>3</sup> surowca rocznie, uzupełniony w 2006 roku o dodatkowy kontakt na 2,5 mld m<sup>3</sup> z Gazociągu Północnego. Obecnie Gazprom dostarcza 23 proc. gazu, którym handluje GDF. Gazprom zyskał też prawo sprzedawania bezpośrednio francuskim klientom 1,5 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, począwszy od października przyszłego roku (według komunikatu Gazpromu) lub lipca (według GDF). Jesienią 2006 roku Rosjanie zyskali już bezpośredni dostęp do odbiorców detalicznych w Austrii i Włoszech. GW, 19.12.2006

27 Wg EUobservera, takim kompromisem mogłoby być wprowadzenie rozwiązania tzw. Niezależnych Operatorów systemowych (ISO - od - "independent system operators") - wzorowanego na modelu norweskim i szkockim, pozwalającego zachowanie prawnej własności dotychczasowym quasimonopolistom z praktycznym, operacyjnym rozdzieleniem wspomnianych trzech sfer działalności energetycznej. EUobserver 11.01.2006; szerzej: *COMMUNICATION FROM THE COMMISSION TO THE EUROPEAN COUNCIL AND THE EUROPEAN PARLIAMENT AN ENERGY POLICY FOR EUROPE*, Bruksela 10.01.2007



na wypadek kryzysu dostaw. Sformułowanie zawarte w komunikacie Komisji z 10 stycznia 2007<sup>28</sup>, że *Uwzględniając wyniki procesu konsultacji w sprawie swojej Zielonej Księgi opublikowanej w 2006 r., Komisja poczyniła już pewne postępy na drodze do bardziej spójnej zewnętrznej polityki energetycznej, czego dowodem jest stworzenie sieci koordynatorów ds. bezpieczeństwa energetycznego*, dowodzi, iż daleko jeszcze do rzeczywistego bezpieczeństwa energetycznego Europy. Konieczne są w tym celu zarówno działania wewnętrzne (budowa sieci połączeń transeuropejskich gazociągów, ropociągów i sieci energetycznych), oraz zewnętrzne, skierowane wobec dostawców.

Warto również zaznaczyć, że także w dziedzinie bezpieczeństwa energetycznego daje się odczuć próżnię wywołaną odrzuceniem Traktatu Konstytucyjnego. Nie chodzi tylko o prosty fakt, iż zawarto w nim zapisy dotyczące bezpieczeństwa energetycznego, europejskiego rynku energii i rozwoju technologii odnawialnych<sup>29</sup>, ale również o brak wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa (CFSP), która stanowiłaby ważne narzędzie dla budowania zewnętrznych aspektów wspólnego a nie tylko narodowego bezpieczeństwa energetycznego państw UE, zwłaszcza w stosunkach z Rosją i państwami b. ZSRR. Na to zagrożenie wskazywał opublikowany w czerwcu 2006 r. wspólny dokument Komisji Europejskiej i Wysokiego Przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, postulujący, by zewnętrzna polityka UE służyła również europejskim interesom energetycznym. Nie określając konkretnych krajów wskazano w nim, że skoro niektórzy wielcy producenci jak i konsumenci energii używają energii jako narzędzia politycznego

naciskuniewa i nie stosują się do europejskich reguł gry, Europa potrzebuje zintegrowanej polityki bezpieczeństwa dostaw energii. Jedną z metod osiągnięcia tego celu ma być włączenie problematyki energetycznej do Europejskiej Polityki Sąsiedztwa (ENP)<sup>30</sup>. Postulat ten powtórzony został w pakiecie propozycji energetycznych ze stycznia 2007r.<sup>31</sup> Obok "zenergetyzowania" ENP, Komisja proponuje by Unia dążyła do stworzenia wokół swych granic sieci państw uznających i działających w myśl założeń polityki energetycznej Wspólnoty<sup>32</sup>.

Należy również wspomnieć, że podczas gdy w potocznej opinii mediów i części polityków europejskich Europa skazana jest na postępującą zależność od zewnętrznych źródeł energii, szczególnie rosyjskiego gazu, część badaczy prezentuje odmienne podejście. Wskazują oni, że

30 „An External Policy to Serve Europe's Energy Interests” - The Joint Paper of the EU Commission and the SG/HR - w: EuroFuture, Autumn 2006.

31 *Komisja proponuje cały szereg konkretnych działań mających wzmocnić porozumienia międzynarodowe, w tym Traktat Karty Energetycznej, strategię w zakresie zmian klimatu będącą wynikiem postanowień z Kioto, a także objąć systemem handlu uprawnieniami do emisji partnerów globalnych oraz doprowadzić do dalszego rozszerzenia zakresu umów dwustronnych z krajami trzecimi, tak aby kwestie energetyczne stały się integralną częścią stosunków zewnętrznych UE, zwłaszcza zaś europejskiej polityki sąsiedztwa. Nowe ważne inicjatywy proponowane przez Komisję dotyczą budowania szeroko zakrojonego partnerstwa pomiędzy Afryką i Europą, a także osiągnięcia porozumienia międzynarodowego w sprawie wydajności energetycznej.* IP/07/29, szerzej w: COMMUNICATION FROM THE COMMISSION TO THE EUROPEAN COUNCIL AND THE EUROPEAN PARLIAMENT AN ENERGY POLICY FOR EUROPE, Bruksela 10.01.2007.

32 *The EU should aim to build up a wide network of countries around the EU, acting on the basis of shared rules or principles derived from the EU energy policy.* - COMMUNICATION FROM THE COMMISSION TO THE EUROPEAN COUNCIL AND THE EUROPEAN PARLIAMENT AN ENERGY POLICY FOR EUROPE, Bruksela 10.01.2007

28 IP/07/29

29 Traktat Ustanawiający Konstytucję dla Europy, art.. III-256.

wspomniana zależność jest obustronna i że paradoksalnie w długofalowej perspektywie to Europa a nie jej dostawcy energii, a zwłaszcza Rosja, ma silniejszą pozycję. Rosja jest nie tylko zależna od europejskiego rynku, ale i od państw tranzytowych oraz innych, postsowieckich producentów gazu a dekapitalizacja jej potencjalnej bazy surowcowej wymaga ogromnych inwestycji<sup>33</sup>.

Pisząc o europejskiej problematyce energetycznej nie można pominąć Gazociągu Północnego, który, jest swoistym symbolem wszystkich niemal negatywnych i pozytywnych zjawisk w europejskiej polityce energetycznej. Mamy tu do czynienia zarówno z próbą rzekomego projektu paneuropejskiego jak i ograniczonego, technokratycznego podejścia do interesów politycznych i gospodarczych sąsiadów i partnerów w UE. Strona niemiecka w wymiarze politycznym dąży do zapewnienia sobie (a pośrednio i Europie) w miarę taniego i bezpiecznego, długoletniego dostępu do rosyjskiego gazu. Nadal nie jest zresztą do końca jasne, czy projekt ten jest znany w swym pełnym kształcie, czy też ukryte są w nim inne, polityczne lub gospodarcze – odmienne lub szersze – cele obydwu stron kontraktu.<sup>34</sup> W

33 M.in. wskazuje na to znany niemiecki ekspert Roland Goetz, twierdząc, że pewność rosyjskich dostaw do Europy zależy od pewności turkmeńskich dostaw do Rosji. - Roland Goetz: „Russian Gas and Alternatives” EuroFuture, Autumn 2006 - EuroFuture, Autumn 2006.

34O głównie politycznych motywach budowy gazociągu jest przekonanych wielu polskich polityków, upatrujących w tym analogii z groźnymi dla Polski historycznymi układami rosyjsko-niemieckimi. W wywiadzie dla Der Spiegel, prezydent Kaczyński powiedział, że „... Niemcy podpisują z Rosją układ o gazociągu bałtyckim – projekt, który stoi w jawnej sprzeczności z polskimi interesami. Dla tego gazociągu nie istnieją żadne gospodarcze uzasadnienia.(...) jesteśmy jednak bardzo czujni odnośnie do stosunków niemiecko – rosyjskich. Powody dla bilateralnego rurociągu przez Morze Bałtyckie miały wyłącznie polityczny charakter: Der Spiegel, 06.03.2006. Z kolei polski minister obrony Radosław Sikorski, w trakcie Forum Brukselskiego GMF US stwierdził, iż „...Polska jest szczególnie wrażliwa na punkcie

eksperskich dyskusjach na ten temat pojawiły się m.in. podejrzenia, że może chodzić z jednej strony o dążenie Niemców do uzyskania udziałów w polach gazowych Gazpromu, z drugiej o rosyjskie wysiłki pozyskania (dyskretnie i bez wprowadzania niechcianej przez Rosjan Karty Energetycznej) zachodnich środków na uruchomienie nowych złóż i inne inwestycje, takie jak np. gazociąg przez tereny północnej Rosji do ewentualnego rosyjskiego gazoportu nad Bałtykiem, którego trasa jest częściowo, znamienne, zbieżna z Gazociągiem Północnym. Rosjanom zależy również na uzyskaniu udziałów i dostępu do niemieckiej (a przez to europejskiej) sieci przesyłowej i dystrybucyjnej<sup>35</sup>.

Do dzisiaj trwa również spór pomiędzy polskimi i niemieckimi ekspertami i politykami, na ile decyzja o budowie Gazociągu Północnego, a zwłaszcza o niemieckim udziale w nim była zaskoczeniem dla Polski i nielojalnością ze strony Niemiec<sup>36</sup>. Mimo zaprzeczeń ze strony polskiej są przesłanki, by przyjąć, że ówczesne władze zlekceważyły liczne sygnały ze strony niemieckiej i rosyjskiej o zamiarze budowy gazociągu, traktując je błędnie jako element nacisku na Polskę, Ukrainę i Białoruś w kwestii warunków tranzytu dotychczasowymi szlakami i budowy kolejnej nitki gazociągu jamajskiego<sup>37</sup>. Niewyjaśniona jest również kwestia zauważenia i następnie

korytaryzy i porozumień ponad naszymi głowami. To jest tradycja paktu Ribbentrop-Mołotow. Dziennik, 04.05.2006

35 EON dąży do udziałów w złóżach rosyjskich, licząc że w przyszłości 20 procent sprzedawanego przez firmę gazu będzie pochodzić z własnych złóż (w Rosji). Z kolei Gazprom chce udziałów w niemieckiej sieci dystrybucji i już zwiększył do 50% udział w rosyjsko-niemieckiej kompanii dystrybucyjnej Wingas. - IHT, 18.05.2006.

36 Rząd Niemiec, zgodnie z postanowieniami UE powinien oficjalnie notyfikować wszystkie rządy UE ws. projektu budowy. Że tak się stało zapewniało wielu przedstawicieli władz RFN, m.in. wiceszefowa frakcji SPD w Bundestagu, Angelika Schwall-Düren w wywiadzie dla Gazety Wyborczej, GW 22.12.2006 r.

właściwego zinterpretowania przez polski rząd faktu umieszczenia Gazociągu Północnego w 2003 roku na liście projektów energetycznych mogących być współfinansowanych ze środków Unii Europejskiej<sup>38</sup>.

Niewątpliwie budowa Gazociągu Północnego, mającego zapewnić Europie, a zwłaszcza Niemcom, bezpośrednie dostawy gazu z Rosji, z pominięciem obecnych państw tranzytowych - Białorusi, Ukrainie i Polsce - jest niekorzystna dla tych trzech państw. Dlatego, zapewne, stanowisko Polski, mimo propozycji ze strony niemieckiej, by zbudować łącznik pomiędzy tym nowym gazociągiem a systemem polskim, jest niezmiennie negatywne<sup>39</sup>. Co więcej, kontrakt

***Niewątpliwie budowa Gazociągu Północnego, mającego zapewnić Europie, a zwłaszcza Niemcom, bezpośrednie dostawy gazu z Rosji, z pominięciem obecnych państw tranzytowych – Białorusi, Ukrainy i Polski – jest niekorzystna dla tych trzech państw.***

niemieckich firm z Rosją jest szkodliwy nie tylko dla polskich interesów, ale jest również szkodliwy dla wewnętrznej spójności Unii Europejskiej. Nie bez znaczenia jest także to, że utrata przez Ukrainę i Białoruś pozycji niemal monopolistycznych w transzycie rosyjskiego gazu do Europy znacznie osłabia pozycję tych państw wobec Moskwy.

Z kolei z ekonomicznego punktu widzenia bałtycki gazociąg jest bardzo kosztowny, a z ekologicznego – wręcz śmiertelnie niebezpieczny<sup>40</sup>. Mimo to, ze względu na swą kluczową zaletę – bezpośrednie połączenie z rosyjskimi złożami gazu, poza

subiektywnie niepewnymi państwami tranzytowymi – jest uważany za jeden z priorytetów unijnej polityki energetycznej<sup>41</sup>, zwłaszcza w sytuacji, gdy odbiorcami dostarczanego nim surowca mają być również inne państwa UE<sup>42</sup>. Dlatego zarówno rząd niemiecki jak i KE czynią starania, by w jakiś sposób włączyć do tego projektu pominięte dotąd państwa Unii – Polskę i państwa bałtyckie. Jest to

12.01.2007

<sup>40</sup> Ten aspekt wielokrotnie podkreślali Szwedzi.

<sup>41</sup> COMMISSION STAFF WORKING DOCUMENT Accompanying the COMMUNICATION FROM THE COMMISSION Inquiry pursuant to Article 17 of Regulation (EC) No 1/2003 into the European gas and electricity sectors (Final Report) {COM(2006) 846 final} Priority Interconnection Plan, Bruksela, SEC(2006) 1715/2 -[http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/12\\_priority\\_interconnection\\_plan\\_annexe\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/12_priority_interconnection_plan_annexe_en.pdf)

<sup>42</sup> m.in. Francja od końca 2010 roku będzie kupować od Gazpromu dodatkowe 2,5 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, w myśl umowy z grudnia 2006 roku. Dzięki kontraktowi z Francuzami Gazprom zapewnił sobie odbiór 16,5 mld m<sup>3</sup> gazu z Gazociągu Północnego, co pozwoli wykorzystać ponad połowę mocy przesyłowej pierwszej nitki tego gazociągu. GW, 19.12.2006

<sup>37</sup> Już jesienią 2001 roku prezydent A. Kwaśniewski tak mówił o rosyjskich zapowiedziach budowy gazociągu bałtyckiego: *...Putin wprost mówi o tym, że oni już mają podpisany kontrakt o przeprowadzeniu gazociągu przez Finlandię i dnem Morza Bałtyckiego. W takiej sytuacji tranzytowe pozycje Białorusi, Ukrainy, Polski słabną*, Rzeczpospolita, 20.10.2001.

<sup>38</sup> Wspominał o tym w Berlinie w 2005, na polsko-niemieckich rozmowach strategicznych jeden z wiceministrów spraw zagranicznych Niemiec. Faktem jest, iż Gazociąg Północny znalazł się w lipcu 2006 roku na ostatecznej liście 42 priorytetowych dla UE gazociągów i linii elektroenergetycznych (TEN), których budowa ma zwiększyć bezpieczeństwo energetyczne całej UE. Projekty te mogą liczyć na wsparcie UE i Europejskiego Banku Inwestycyjnego. GW, 26.07.2006, szerzej: COMMISSION STAFF WORKING DOCUMENT Accompanying the COMMUNICATION FROM THE COMMISSION Inquiry pursuant to Article 17 of Regulation (EC) No 1/2003 into the European gas and electricity sectors (Final Report) {COM(2006) 846 final} Priority Interconnection Plan - [http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/11\\_priority\\_interconnection\\_plan\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/11_priority_interconnection_plan_en.pdf)

<sup>39</sup> Ostatnio tę propozycję ponowiła kanclerz Merkel w styczniu 2007 roku, sugerując zbudowanie połączeń zachód-wschód tak *...aby nie utrwaliło się wrażenie, że Gazociąg Północny jest teraz budowany, aby wykluczyć inne kraje* - AFP, DPA,

niezbędne m.in. dla wsparcia tegoż projektu przez Europejski Bank Inwestycyjny<sup>43</sup>.

W kwestii stosunków z Rosją dla Unii kluczową sprawą była i pozostaje kwestia bezpieczeństwa i trwałości oraz przewidywalności dostaw, przy jednoczesnym ograniczaniu ryzyka zajęcia przez Rosjan zbyt uprzywilejowanej pozycji paramonopolistycznej poprzez próbę stworzenia swoistego kartelu gazowego z państwami pozaeuropejskimi. Europejską metodą na swoje „ucywiliżowanie” rosyjskiego dostawcy są wieloletnie, uwieńczone częściowym powodzeniem próby skłonienia Rosji do respektowania i w przyszłości ratyfikowania Traktatu Karty Energetycznej<sup>44</sup>. Traktat ma chronić zewnętrzne podmioty gospodarcze przed dyskryminacją i łamaniem wcześniejszych umów, wprowadzając szczegółowe mechanizmy rozwiązywania kwestii spornych na drodze prawnej, z wyłączeniem możliwości nagłego wypowiedzenia umów, a tym bardziej wstrzymywania dostaw surowca. Wprowadza również rynkowe mechanizmy dostępu do szlaków transportu surowców energetycznych, szczególnie istotne w sytuacji, gdy jakiegokolwiek dostawy gazu i ropy z byłego ZSRR muszą odbywać się poprzez Rosję i jej rurociągi<sup>45</sup>. Równoległe z kwestią dostaw z kierunku wschodniego Unia próbuje ustabilizować w podobny sposób również podobnie potencjalnie ryzykowne dostawy z Afryki Północnej<sup>46</sup>. Z kolei, na

43 AFP, PAP, GW, 12.01.2007.

44 Warto tu przypomnieć, iż obok Rosji Karty nie ratyfikowały: Australia, Białoruś, Norwegia i Islandia. Biuletyn PISM 72/412, 08.12.2006.

45 <http://europa.eu/scadplus/leg/en/lvb/l27028.htm>

46 Strategia wobec Afryki UE z grudnia 2005 zakłada połączenie systemów energetycznych Afryki mającego ułatwić następnie dystrybucję surowców afrykańskich do Europy poprzez istniejące połączenia z Algierią. Biuletyn PISM 29/369, 09.05.2006.

szczyt G8 w Petersburgu, pierwszym organizowanym przez rosyjską prezydencję Grupy, spróbowano zmierzyć się z problematyką bezpieczeństwa energetycznego. W efekcie w kompromisowych zapisach znalazły się ogólne sformułowania o bezpieczeństwie energetycznym, redukcji ograniczeń rynkowych, efektywniejszym i oszczędniejszym wykorzystaniu energii, poszukiwaniu nowych rozwiązań i dywersyfikacji; jednak w sposób nie satysfakcjonujący ani Rosji, ani pozostałych uczestników szczytu<sup>47</sup>.

W 2007 roku kluczowym dokumentem, jaki ma przyjąć Unia Europejska jest tzw. *Action Plan* w zakresie polityki energetycznej. Według wstępnych ustaleń będzie to dokument kompromisowy rozwijający założenia Zielonej Księgi. Ciekawy będzie również okres niemieckiej prezydencji, dla której wspólna polityka energetyczna jest drugą co do ważności – po Traktacie Konstytucyjnym – kluczową kwestią do podniesienia w trakcie swego przewodniczenia Unii<sup>48</sup>.

---

47 *St. Petersburg Plan Of Action Global Energy Security : increasing transparency, predictability and stability of global energy markets;improving the investment climate in the energy sector; enhancing energy efficiency and energy saving; diversifying energy mix;ensuring physical security of critical energy infrastructure; reducing energy poverty; addressing climate change and sustainable development.* <http://en.g8russia.ru/docs/11.html>

48 Z oficjalnego dokumentu rządu niemieckiego *Cele prezydencji Niemiec w Radzie UE: Drugą zasadniczą kwestią jest wspólna polityka energetyczna. Rada Europejska powinna wiosną uchwalić w tej sprawie akcyjny plan polityki energetycznej. Celem jest zapewnienie zwiększenia wydajności energetycznej, rozwoju energetyki odnawialnej, dywersyfikacji źródeł energii i bezpieczeństwa zaopatrzenia oraz liberalizacji wewnętrznego rynku energii elektrycznej i gazu* - Ambasada Niemiec w Warszawie, 02.01.2007.



## **W poszukiwaniu gazowego bezpieczeństwa: pakt muszkietarów. gazociąg norweski, gazoport**

Przejęcie pod koniec 2005 r. przez nowy, prawicowy rząd pełnej kontroli nad polskim sektorem energetycznym odbyło się pod hasłem zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego, zwłaszcza jeśli chodzi o dywersyfikację dostaw gazu. Jednym z haseł programu wyborczego PiS było: *Dołożymy wszelkich starań, aby doprowadzić do zróżnicowania kierunków dostaw gazu*<sup>49</sup>.

Również w *exposé* nowego premiera Kazimierza Marcinkiewicza kwestia bezpieczeństwa energetycznego w zakresie dostaw gazu została określona jako jeden z priorytetów działań nowego rządu<sup>50</sup>. Potwierdzeniem *exposé*

49 W programie wyborczym PiS zapisano m.in.: *Jednym z podstawowych celów polskiej polityki musi być zapewnienie krajowi bezpieczeństwa energetycznego. Możemy to osiągnąć jedynie poprzez uniezależnienie Polski od importu rosyjskiego gazu. Niestety w ostatnich latach cel ten się oddalił. Rządzący postkomuniści, wbrew polskiej racji stanu, zerwali umowę na dostawę norweskiego gazu. W lutym 2004 roku mogliśmy się przekonać, czym grozi zależność od jednego dostawcy, kiedy to Rosjanie na trzy dni wyłączyli z pracy gazociąg jamalski. Ostatnio zaś, na odchodnym, rząd SLD podjął decyzję o prywatyzacji PGNiG. Oprócz gazownictwa na ryzyko jest również narażony strategiczny sektor paliw płynnych. Naszą sytuację pogarsza fakt, iż w kwestiach bezpieczeństwa energetycznego niestety nie możemy liczyć na solidarność ze strony Unii Europejskiej. Wielki niepokój budzi podpisana ostatnio, ponad naszymi głowami i wbrew polskim interesom, umowa na budowę gazociągu przez Bałtyk, pomiędzy Niemcami i Rosją - Program Wyborczy PiS 2005: [www.pis.org.pl/doc.php?d=unit&id=3](http://www.pis.org.pl/doc.php?d=unit&id=3) - 13k*

50 Odnosząc się do swych planów reform premier powiedział: *Gwarancje bezpieczeństwa energetycznego zajmą priorytetowe miejsce w polityce mojego rządu. Wdrożymy program dla elektroenergetyki, który służyć ma zbudowaniu konkurencyjnego rynku energii i wykreowaniu silnych podmiotów zdolnych do międzynarodowej konkurencji. Przesądzimy w perspektywie średniookresowej budowę rurociągu naftowego Brody-Płock dla przesyłu ropy z nowych kierunków i źródeł. W najbliższym*

premiera Marcinkiewicza było zgłoszenie przez niego pozornie prointegracyjnej i proeuropejskiej idei Europejskiego Traktatu Bezpieczeństwa Energetycznego<sup>51</sup> tzw. „energetycznego NATO”, zwanego inaczej „paktem muszkietarów”, mającego zapewnić bezpieczeństwo energetyczne Polsce, Europie i NATO. W ramach proponowanego systemu Europa wspólnie dokonywałaby zakupów i magazynowania zapasów surowców strategicznych i w razie kryzysu udzielała pomocy potrzebującym członkom, w myśl zasady: „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”. Był to znacznie dalej idący pomysł niż wysuwane dotąd wstępne propozycje wspólnej polityki energetycznej. Propozycja Traktatu została ogłoszona najpierw w prasie<sup>52</sup> (zapewne z powodów propagandowych<sup>53</sup>) a dopiero w dwa tygodnie później w formalny sposób poprzez rozesłanie do szefów rządów UE *Non\_Paper*<sup>54</sup>, a następnie na szczycie ekonomicznym w Davos, a nie np. na formalnym szczycie Rady Europejskiej.

*możliwym czasie zaproponujemy rozwiązanie, które zapewni dywersyfikację źródła dostaw gazu ziemnego z zagranicy. Zostanie ono następnie zrealizowane w takim stopniu, aby w przed końcem kadencji nastąpiło faktyczne uniezależnienie od monopolu w imporcie gazu na potrzeby rynku krajowego.(...) Nie brak bowiem u nas polityków i sekundującym im ekspertów i publicystów, którzy przy okazji niemal każdej dyskusji o celach polityki państwa podnoszą kwestię "ile to będzie kosztowało", z wyraźną sugestią, że na pewno za drogo. Według tego stylu myślenia gaz norweski był za drogi, żeby zapewnić Polsce bezpieczeństwo energetyczne, żeby pomóc w przełamaniu uzależnienia od jednego dostawcy. Dziś podobne obiekcje mogą wywołać np. plany rządu w dziedzinie polityki prorodzinnej czy koncepcje finansowego wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego czy wsparcia polskiego rolnictwa. Otóż warto przed zadaniem pytania - czy nas na to stać - odpowiedzieć sobie na pytanie, czy możemy sobie pozwolić na to, żeby nas stać nie było!- expose premiera, 10.11.2005: [http://www.kprm.gov.pl/1433\\_14848.htm](http://www.kprm.gov.pl/1433_14848.htm)*

51 Poland's Non\_Paper - *Outline of the European Energy Security Treaty*,; w: *The Future of European Energy Security*, Tischner European University, s. 97-100, Kraków 2006.

52 Kazimierz Marcinkiewicz, *Financial Times*, 09.02. 2006

Być może również z powodu tych niezręczności proceduralnych polskie propozycje spotkały się z umiarkowanie chłodnym przyjęciem europejskich partnerów<sup>55</sup>. Co prawda polski rząd podkreślał, że w trakcie kolejnych konsultacji międzyrządowych propozycja paktu energetycznego wywoływała pozytywne reakcje<sup>56</sup>, jednak w końcu nie została nawet poważnie omówiona na żadnym z liczących się unijnych for<sup>57</sup>. Z drugiej strony, w tym samym czasie, Unia poddawała konsultacjom i przyjęła na najbliższym szczycie, przygotowywany od dawna dokument określający założenia przyszłej unijnej polityki

53 Już sam dobór nazw odwołujących się z jednej strony do stojącego w czasie Zimnej Wojny na straży bezpieczeństwa świata zachodniego Sojuszu a z drugiej strony do znanych wszystkim bohaterów powieści Dumasa miał zdecydowane zabarwienie PR. I nie ma w tym nic złego, skoro każde skuteczne działanie polityczne musi w obecnych czasach być wsparte odpowiednim PR. Problem zaczyna się w momencie, gdy taki PR staje się główną treścią i istotą działania.

54 Wg byłego ministra w Kancelarii Premiera Leszka Jesienia, stało się to 25 lutego 2006. Leszek Jesień „Poland's Proposal For The European Energy Security Treaty, w: *The Future of European Energy Security*, Tischner European University, s. 89, Kraków 2006.

55 Już w kilka dni po wysunięciu polskiej propozycji zdystansowała się od niej Francja w trakcie moskiewskiego spotkania G8, poświęconego m.in. kwestiom współpracy energetycznej z Rosją. Rozmawiano wtedy natomiast o ratyfikowaniu przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej. GW, 13.02.2006

56 Pelen optymizmu był nie tylko rzecznik rządu, ale również wiceminister gospodarki P. Naimski: *Nasza idea jest taka, aby to, co ewentualnie podejmie Rada Europejska, nie było sprzeczne z naszym projektem, lecz komplementarne. Posiedzenie Rady to dobry moment, aby premier Kazimierz Marcinkiewicz przedstawił polską propozycję przywódcom krajów UE dyskutującym o nowej polityce energetycznej. (...) Projekt spotyka się z zainteresowaniem, często życzliwym. Nie mieliśmy żadnych negatywnych sygnałów. Z niektórymi prowadzimy już nieomalże prace nad tekstem.* GW 06.03.2006

57 Ani na posiedzeniu Rady Europejskiej, ani na żadnym z poprzedzających je posiedzeń szefów resortów.

energetycznej, wspomnianą tzw. Zieloną Księgę<sup>58</sup>. Dokument ten oparty o kompromisowe, realne możliwości działania w podzielonej i targanej partykularizmami Unii, odbiegał od dość maksymalistycznych propozycji polskiego „paktu solidarnościowego”. Czy więc polska akcja była potrzebna i właściwie przeprowadzona? Dlaczego zdecydowano się na swoiste kontrowanie spisany trochę pośpiesznie dokumentem oczekiwanym od dawna propozycjom Komisji Europejskiej<sup>59</sup>?

Po pierwsze, nie do końca zrozumiałe wydaje się wybranie dla polskiej, niezwykle słusznej idei wypracowania europejskiej formuły bezpieczeństwa energetycznego, formy kolejnego traktatu międzynarodowego, równoległego wobec istniejących już ram współpracy europejskiej i transatlantyckiej. Nie jest w tej chwili istotne czy

58 Tzw. Zielona Księga w Sprawie Europejskiej Polityki Energetycznej, ogłoszona 6 marca 2006 r. przez Komisję Europejską:

[http://ec.europa.eu/energy/efficiency/doc/2005\\_06\\_green\\_paper\\_book\\_pl.pdf...](http://ec.europa.eu/energy/efficiency/doc/2005_06_green_paper_book_pl.pdf...)

59 Pewną odpowiedź na to pytanie daje ówczesny wywiad wiceministra gospodarki Piotra Naimskiego, który stwierdził m.in., że *UE nie ma polityki energetycznej. Bezpieczeństwo energetyczne krajów członkowskich Unii leży w rękach rządów. Tak było, jest i można przypuszczać, że jeszcze długo będzie. Nasza propozycja nie może być zrealizowana w ramach UE z jednego zasadniczego powodu. Obowiązujący dziś traktat UE nie starcza, aby wprowadzić polityczny mechanizm solidarnego reagowania na zagrożenie. Unia ma przecież kłopoty z realizacją wspólnej polityki zagranicznej i bezpieczeństwa. Jeżeli do tego dodalibyśmy wymiar bezpieczeństwa energetycznego, to o powodzeniu trudno mówić.* Dalej minister dość lekceważąco wyrażał się o przygotowywanej Zielonej Księdze Energetycznej UE i optymistycznie o znaczeniu polskiej propozycji: *Konkluzje związane z tą dyskusją są przygotowywane na posiedzenie Rady Europejskiej 23 marca i pracujemy nad tym dokumentem bardzo intensywnie. Mówi się tam o konieczności działań polepszających infrastrukturę przesyłową nośników energii, podkreśla się konieczność wspólnego występowania wobec krajów trzecich itd. Nasza idea jest taka, aby to, co ewentualnie podejmie Rada Europejska, nie było sprzeczne z naszym projektem, lecz komplementarne.* GW, 06.03.2006.

wynikało to ze złego rozpoznania zagadnienia i niedoświadczenia unijnego, czy też z ideologicznych, co najmniej ostrożnych wobec pogłębiania integracji europejskiej poglądów obecnej elity rządzącej. Jest faktem, iż zamiast wykorzystać ramy, jakie daje członkostwo w Unii Europejskiej i w jej ramach poszukiwać stosownych rozwiązań, m.in. w oparciu właśnie o wspomnianą Zieloną Księgę samodzielnie wymyślono i zgłoszono poza ramami UE formułę Europejskiego Traktatu Bezpieczeństwa Energetycznego. Mogło to umocnić stereotyp antyeuropejskiej i proamerykańskiej orientacji obecnej ekipy w Polsce, która najpierw otwarcie nie tylko kwestionowała potrzebę europejskiej konstytucji i nie kryła satysfakcji z jej fiaska, by następnie zgłosić de facto konkurencyjny wobec propozycji unijnych traktat międzynarodowy, poprzez formułę NATO-wską odwołującą się także do obecności i zaangażowania USA. Rodziło pytania, jak taką odważną ideę integracji narodowych systemów energetycznych pogodzić z nadal niechętnym pogłębianiu europejskiej integracji stanowiskiem kluczowych postaci polskiej nowej władzy? Czy ten projekt miał być wyrazem woli wzmocnienia europejskiej integracji, czy też jedynie taktycznym manewrem zmierzającym do zwiększenia bezpieczeństwa energetycznego Polski? Być może dlatego, by uniknąć dalszych tego typu wątpliwości, w obliczu sygnałów o braku szans na formalną dyskusję nad polską propozycją, premier Marcinkiewicz osobiście zdecydował o wycofaniu się propozycji paktu przed samym szczytem Rady Europejskiej<sup>60</sup>.

Po drugie, polskie działania na rzecz zapewnienia Europie bezpieczeństwa energetycznego były zbyt – przynajmniej jak na ówczesną sytuację – otwarcie motywowane strachem przed Rosją i przeciwko rosyjskiej

dominacji w dostawach gazu do naszej części Europy. Z jednej strony mogło odstraszać to potencjalnych alternatywnych dostawców, powiązanych z Rosją własnymi interesami i planami wspólnych przedsięwzięć,<sup>61</sup> z drugiej ostrzegło Rosjan, którzy z właściwą sobie szybkością i skutecznością uruchomili działania zapobiegawcze. Chodzi zwłaszcza o ich ofensywę na terenie Czech i Węgier, które to kraje miały być potencjalnymi odbiorcami gazu z Norwegii, gwarantującymi finansową rentowność budowy nowego gazociągu ze Skandynawii<sup>62</sup>. Wszystkie te działania rosyjskie odbywają się paradoksalnie również pod hasłem dywersyfikacji, tyle że nie dostawcy, ale szlaków transportowych. Po prostu Rosjanie przekonywali dość skutecznie – przynajmniej do pewnego momentu – (nie tylko zresztą Czechów i Węgrów), że problemem nie jest ich solidność, lecz niepewne kraje tranzytowe, których ominięcie wyeliminuje ryzyko powtórzenia się cyklicznych kryzysów na

61 np. norweskie koncerny są zainteresowane współpracą z Rosją na Morzu Barentsa.

62 Węgrom zaproponowano alternatywnie wobec dostaw przez niepewną dla Rosjan Ukrainę, zaopatrzenie z nowego rosyjskiego gazociągu południowego. Czesi zaś, zapewne również za cenę jakiś udogodnień, mieli jakoby poprzeć budowę rosyjsko-niemieckiego gazociągu bałtyckiego. Współpraca rosyjsko-węgierska od tego momentu bardzo się ożywiła, na Węgrzech mają się znajdować ważne europejskie zbiorniki z zapasami gazpromowskiego gazu. Magazyn, który będzie przechowywać 1,2 mld m<sup>3</sup> państwowych rezerw gazu, ma być napelniony pod koniec 2009 r. i eksploatowany od początku 2010 r. Nowy magazyn, budowany ze wsparciem budżetu Węgier, będzie prawdopodobnie gromadzić surowiec dostarczany z Rosji przez Ukrainę nowym gazociągiem Bogorodzany – Użgorod, mającym docelowo transportować do 19 mld m<sup>3</sup> surowca rocznie. Za pośrednictwem Węgier ten surowiec mógłby trafić na Bałkany i do Włoch połączeniami planowanymi już przez Gazprom. Zanim ruszy nowy gazociąg, Węgrzy pomogą zwiększyć transport gazu z Rosji rurociągiem wzdłuż granicy Polski na Ukrainie, dotąd używanym w nikłym stopniu od uruchomienia w 2000 r., gazociągu jamalskiego przez Polskę do Niemiec. GW, 27-11-2006

60 PAP, 06.03.2005.

szlaku białoruskim czy ukraińskim, lub jakieś polskie, antyrosyjskie fobie historyczne.

Jednocześnie spaliły na panewce nadzieje związane w kwestii gazociągu bałtyckiego ze zmianą władzy w Niemczech<sup>63</sup>. Ku rozczarowaniu polskich polityków i mediów, nowa kanclerz Angela Merkel podtrzymała plany poprzedniej ekipy w tej kwestii, jak i towarzyszące im zapewnienia, że projekt ten nie tylko nie zagraża polskiemu bezpieczeństwu energetycznemu, ale zwiększa bezpieczeństwo europejskie w tej mierze.

Fiaskiem zakończyły się również próby reanimowania planów budowy tzw. drugiej nitki Gazociągu Jamalskiego, konkurencyjnego wobec Gazociągu Północnego, mimo deklarowanego wsparcia ze strony Komisji Europejskiej<sup>64</sup>. Wobec braku zainteresowania firm z państw bałtyckich polskie PGNiG wycofała się z opracowania *feasibility study*<sup>65</sup>. Obecnie ocenia się, że mimo, iż

63 GW, 07.03.2006 : *Czy prezydent Kaczyński przekona kanclerz Merkel do uwzględnienia polskich interesów w gazie?*

64 Projekt jest na liście priorytetowych interkonektorów gazowych w UE, KE jest gotowa wesprzeć finansowo feasibility study, o ile inne (poza Polską) państw członkowskie wyrażą zainteresowanie - COMMISSION STAFF WORKING DOCUMENT Accompanying the COMMUNICATION FROM THE COMMISSION Inquiry pursuant to Article 17 of Regulation (EC) No 1/2003 into the European gas and electricity sectors (Final Report) {COM(2006) 846 final} Priority Interconnection Plan, Bruksela, SEC(2006) 1715/2 -[http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/12\\_priority\\_interconnection\\_plan\\_annexe\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/12_priority_interconnection_plan_annexe_en.pdf)

65 Stało się to 27 stycznia 2006 r. Brak zainteresowania firm z państw bałtyckich, mimo politycznych deklaracji poparcia rządów tych państw, można tłumaczyć faktem, iż należą one w większości do niemieckich lub rosyjskich spółek energetycznych EON i Gazprom, zaangażowanych w konkurencyjny projekt gazociągu bałtyckiego - COMMISSION STAFF WORKING DOCUMENT Accompanying the COMMUNICATION FROM THE COMMISSION Inquiry pursuant to Article 17 of Regulation (EC) No 1/2003 into the European gas and electricity sectors (Final Report) {COM(2006) 846 final} Priority Interconnection Plan, Bruksela, SEC(2006) 1715/2 -[http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/12\\_priority\\_interconnection\\_plan\\_annexe\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/12_priority_interconnection_plan_annexe_en.pdf)

projekt ten pozostaje na liście najwyższych priorytetów unijnych (*From a European perspective, any of the different options for new import routes, [including Yamal II] remains of the highest priority*), ewentualny powrót do budowy drugiej nitki gazociągu jamajskiego będzie możliwy dopiero po budowie Gazociągu Północnego, tj. po 2013 roku<sup>66</sup>.

Tak więc w początkach 2006 roku stawało się już jasne, że gazociąg bałtycki nie tylko powstanie, ale, co więcej, z ograniczonego projektu rosyjsko-niemieckiego ma szansę stać się projektem rosyjsko-europejskim<sup>67</sup>, a ewentualni alternatywni dostawcy gazu do Polski, z różnych przyczyn – obiektywnych (brak technicznych możliwości lub ograniczoność zasobów), bądź subiektywnych (obawy polityczne lub wspólne interesy z Rosjanami) – nie są zainteresowani dostawami gazu do Polski. Stawało się również oczywiste, że Polska nie ma obiektywnie i realnie środków, by przeciwdziałać temu pomysłowi rzeczywiście godzącemu w swym obecnym kształcie w interesy bezpieczeństwa energetycznego Polski. Skoro zaś nie można storpedować samego projektu, to być może należało podjąć próbę zmodyfikowania go na swoją korzyść, szczególnie w sytuacji, gdy Polsce grozi utrata niezwykle bezpiecznej roli ważnego tranzytowego kraju w rosyjsko-niemieckiej nitce

66 COMMISSION STAFF WORKING DOCUMENT Accompanying the COMMUNICATION FROM THE COMMISSION Inquiry pursuant to Article 17 of Regulation (EC) No 1/2003 into the European gas and electricity sectors (Final Report) {COM(2006) 846 final} Priority Interconnection Plan, Bruksela, SEC(2006) 1715/2 -[http://ec.europa.eu/energy/energy\\_policy/doc/12\\_priority\\_interconnection\\_plan\\_annexe\\_en.pdf](http://ec.europa.eu/energy/energy_policy/doc/12_priority_interconnection_plan_annexe_en.pdf)

67 M.in. za sprawą kontraktu z Gaz de France, który od końca 2010 roku będzie kupować od Gazpromu dodatkowe 2,5 mld m<sup>3</sup> gazu rocznie, w myśl umowy z grudnia 2006 roku. Dzięki kontraktowi z Francuzami Gazprom zapewnił sobie odbiór 16,5 mld m<sup>3</sup> gazu z Gazociągu Północnego, co pozwoli wykorzystać ponad połowę mocy przesyłowej pierwszej nitki tego gazociągu. GW, 19.12.2006.



gazowej a ma ona historyczne podstawy, by obawiać się wykorzystania tego w przyszłości przez Rosjan w celu wywarcia politycznego czy gospodarczego nacisku za pomocą stosowanej już przez nich na terenie b. ZSRR tzw. broni gazowej, czyli wstrzymania dostaw tegoż surowca w sytuacji, gdy dzięki Gazociągowi Północnemu nie będzie to oznaczało również odcięcia dostaw do zachodniej Europy. Dowodem ówczesnych napięć i wątpliwości w polskiej elicie władzy na tle oceny tej złożonej sytuacji strategicznej i taktycznej jest m.in. niewyjaśniona do końca dymisja ministra Ryszarda Schnepfa, głównego doradcy premiera ds. zagranicznych, który miał optować za zmianą stanowiska Polski wobec rosyjsko-niemieckiego projektu i przekształceniem go w projekt europejski, m.in. poprzez dołączenie do niego Polski<sup>68</sup>. Relacje mediów na ten temat wywołały konsternację w obozie polityków PiS na tema tego, na ile odzwierciedlają ewolucję poglądów samego premiera i zaowocowały dymisją ministra Schnepfa.<sup>69</sup> Czy była to rzeczywiście tylko gafa doświadczonego urzędnika i dyplomaty, czy też wyraz różnicy zdań wśród elity władzy - zwłaszcza premiera i prezydenta<sup>70</sup>? Tę ostatnią wersję potwierdza historia z usuwaniem z raportu prezydenckiego Biura Bezpieczeństwa

Narodowego fragmentu sugerującego, podobnie jak zdymisjonowany minister, zmianę stanowiska Polski wobec budowy gazociągu<sup>71</sup>.

Kolejnym, nie do końca jasnym, jeśli chodzi o prawdziwe motywy działania, elementem polskiej polityki bezpieczeństwa energetycznego, była próba jej swoistej europeizacji, w trakcie negocjacji związanych z tzw. mięsnym wetem wobec Rosji. Polska jako jeden z warunków wyrażenia zgody na rozpoczęcie rozmów o nowej umowie o partnerstwie UE z Rosją domagała się od Rosji nie tylko cofnięcia embarga na import polskiego mięsa, ale również przyjęcia Europejskiej Karty Energetycznej i protokołu tranzytowego mających, obok ograniczenia możliwości jednostronnego podnoszenia cen dostaw, dać na zasadach równorzędności europejskim firmom dostęp do rosyjskiego rynku surowcowego i rurociągów. Jednak wielu obserwatorów miało wrażenie instrumentalnego użycia tegoż argumentu jako typowo przetargowego, możliwego do rezygnacji, w przypadku realizacji podstawowego żądania Warszawy, to jest cofnięcia rosyjskiego embarga na import polskiego mięsa. Tak jednoznaczne bowiem opowiedzenie się przez Polskę za Europejską Kartą Energetyczną nie było do końca usprawiedliwione dotychczasową polską polityką i propagandą w tej dziedzinie. Przecież dotychczas głównym polskim celem w zakresie bezpieczeństwa energetycznego była dywersyfikacja dostaw idąca w kierunku norweskim, czy też importu skroplonego gazu z

68 Afera zaczęła się, gdy, powołując się na Schnepfa, "Rzeczpospolita" napisała, że niebawem premier Marcinkiewicz zaproponuje kanclerz Niemiec Angeli Merkel udział Polski w budowie omijającego nas przez Bałtyk rosyjsko-niemieckiego gazociągu oraz wprowadzenie przedstawiciela Polski do rady nadzorczej spółki, która będzie zarabiać na budowie rury i transporcie gazu. Miało to ograniczyć ryzyko szantażowania Polski zakręceniem kurka z gazem. Politycznie rezygnację z krytyki gazociągu zamierzano przedstawić jako sposób na uspokojenie obaw o integrację Polski z UE po rozszerzeniu rządu o Samoobronę i LPR. W konsekwencji Polska nie blokowałaby finansowania kosztownej bałtyckiej rury przez instytucje UE. Rzeczpospolita, 09.05.2006

69 Minister Schnepf złożył zapewne dymisję pod presją polityków PiS, m.in. samego prezydenta Kaczyńskiego, który stwierdził w telewizji TVN, że Schnepf doradzał bardzo niedobrze w sprawie gazociągu bałtyckiego. GW, 14.05.2006.

70 Dość pospiesznie zebrano nawet w tej sprawie Radę Bezpieczeństwa Narodowego, która w specjalnym oświadczeniu podkreśliła polski sprzeciw wobec Gazociągu Północnego - *Energetyczne wytyczne Rady Bezpieczeństwa Narodowego z 22.05.2006*, *Bezpieczeństwo Narodowe*, Kwartalnik BBN, nr 1/2006

71 Jak zauważyła Gazeta Wyborcza (03.08.2006), z dostępnej na stronie internetowej BBN wersji raportu o bezpieczeństwie energetycznym, usunięto następujący fragment, dostępny w wydaniu drukowanym: *Dlatego też jak najszybciej należy rozważyć zmianę „filozofii” postrzegania problemu dywersyfikacji [źródnicowanie źródeł dostaw] na bardziej zbieżną z podejściem unijnym. Wiązałoby się to z koniecznością zabiegania o większą »solidarność energetyczną«, o integrację unijnego systemu energetycznego w jeden »system-magazyn«, z którego korzystałaby Polska. Rozwiązanie to zakłada jednak również zmianę polskiego stanowiska w sprawie Gazociągu Północnego.* Raport BBN „Bezpieczeństwo Energetyczne Polski”, w: *Bezpieczeństwo Narodowe*, Kwartalnik BBN, 1/2006 oraz strona internetowa: [http://www.bbn.gov.pl/dok/kwartalnik01/bezp\\_energetyczne\\_polski.pdf](http://www.bbn.gov.pl/dok/kwartalnik01/bezp_energetyczne_polski.pdf)

innych kontynentów, drogą morską a nie z kierunku wschodniego, wymagającego tranzytu przez Rosję (Turkmenistan, Kazachstan). Można jednak również założyć, że nacisk na kwestię Karty Energetycznej może wskazywać, iż wobec braku sukcesu w dotychczasowych rozmowach dywersyfikacyjnych Polska uznała, że będąc skazana na dostawy gazu z Rosji (lub poprzez jej terytorium) winna uczynić wszystko, by partner ten był bardziej przewidywalny i miał mniej możliwości używania broni surowcowej w celach politycznych. Jednym z możliwych rozwiązań byłoby, gdyby rosyjskie a coraz częściej i postsowieckie złoża gazu i rurociągi nie były wyłączną domeną władzy oraz wpływów Rosji i Gazpromu a stały się normalnym elementem gry wolnorynkowej z dopuszczeniem na prawach rynkowych zagranicznego kapitału. Co więcej, podnosząc ten problem, Warszawa najwyraźniej liczyła na zrozumienie i wsparcie wielkich państw – członków UE, które kwestię bezpieczeństwa dostaw i dostępu do rynku rosyjskiego stawiają jako kwestię pierwszorzędą. Po szczycie w Helsinkach, premier Kaczyński przyznał, że Polska wycofała tę kwestię ze swego weta i zgodziła się, by sprawę Karty Energetycznej i protokołu tranzytowego wpisać do mandatu negocjacyjnego<sup>72</sup>.

Jednak głównym pomysłem rządu na poprawę bezpieczeństwa energetycznego Polski, było – i zapewne pozostaje<sup>73</sup> – reaktywowanie kontraktu norweskiego. Funkcję wiceministra gospodarki odpowiedzialnego za tą problematykę, objął zresztą jeden z głównych autorów poprzedniego porozumienia z Norwegami, były

doradca premiera Jerzego Buzka i były szef UOP w rządzie Jana Olszewskiego, Piotr Naimski. Już sama ta nominacja tej rangi polityka, wskazywała na znaczenie, jakie nowe władze przykładają do tematyki bezpieczeństwa energetycznego. Po wymianie całego kierownictwa PGNiG przystąpiono do negocjacji z Norwegami, które prowadzono również, a być może przede wszystkim, na szczeblu politycznym. Jak dotychczas, mimo cyklicznych optymistycznych zapowiedzi ministra Naimskiego, nie przyniosły one jednak żadnych widocznych rezultatów, mimo zmieniających się koncepcji<sup>74</sup>. Podobnie nie zdołano doprowadzić do reanimowania koncepcji budowy gazociągu z Dani zgodnie z zawartym w roku 2001 porozumieniem z duńską firmą DONG. Pojawiające się mediach – choć dementowane przez PGNiG – sygnały o rezygnacji z koncepcji gazociągu duńskiego, który, przypomnijmy był pomyślany jako wstęp i nierozłączny element kontraktu norweskiego, są interpretowane jako potwierdzenie nierealności powrotu do koncepcji budowy bezpośredniego gazociągu z Norwegii<sup>75</sup>. Z drugiej strony w na początku marca 2007 roku, polski rząd poinformował o zawarciu przez PGNiG warunkowej umowy zakupu 15 procent udziałów w norweskich złożach. Przedstawiany przez rząd jako wielki sukces zakup udziałów w złożach norweskich będzie jednak miał znaczenie tylko pod warunkiem wybudowania w przyszłości wspomnianego gazociągu przez Danię do Polski<sup>76</sup>.

74 Ostatnią jest pomysł przedłużenia do Polski gazociągu z Norwegii do Szwecji. IAR, 04.11.2006.

75 GW, 25-26.01.2007.

76 Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo podpisało warunkową umowę kupna 15 proc. udziałów w złożach Skarv i Snadd na norweskim Szelfie Kontynentalnym. Udziały sprzedał Mobil Development Norway wraz ExxonMobil Production Norway INC. *To jest zakup od największej firmy naftowej świata. Sądzymy, że doszliśmy do momentu, by patrzeć optymistycznie na dywersyfikację dostaw do Polski* - powiedział w czwartek na konferencji prasowej premier Jarosław Kaczyński. Minister gospodarki Piotr Woźniak poinformował, że jest to typowe pole gazonośne. Jest położone na głębokości 3 tysięcy metrów. Polska jest udziałowcem 15 procent złoża. Minister Woźniak

72 Jarosław Kaczyński: „Gwarancją najdalej idącą byłaby oczywiście ratyfikacja Karty Energetycznej i przyjęcie protokołu tranzytowego. Początkowo stawialiśmy to jako warunek wstępny rozmów, później jednak poszliśmy na ustępstwa i zgodziliśmy się, by został on wpisany do mandatu.” Dziennik, 25.11.2006.

73 Tak deklarował w grudniu 2006 r. minister Piotr Naimski - Reuters, 13.12.2006.

Z dostępnych informacji wynika, że strona norweska podchodzi do ewentualnego kontraktu z Polską w sposób czysto gospodarczy i nie widzi powodu do jakiegokolwiek taryfy ulgowej. Co więcej, ewentualne jakiegokolwiek sygnały politycznego podejścia Norwegów do polskiego ewentualnego importera mogłyby znacznie zaszkodzić norweskim interesom z Rosją, zwłaszcza negocjacji nad wspólną eksploatacją złóż na Morzu Barentsa. Polska może oczywiście dążyć do zbudowania bezpośredniego, bardzo przez to drogiego gazociągu z Norwegii, mającego dostarczać droższy (wg obecnych szacunków) gaz w niezbyt bliskiej przyszłości, pytanie tylko, czy nie ma tańszego i prostszego wyjścia polegającego na imporcie gazu norweskiego via Niemcy. Takie rozwiązanie sugerują nieoficjalnie sami

---

dodał, że koszt zakupu wyniósł około miliarda złotych. Wiceminister gospodarki Piotr Naimski podał, że Polska w porozumieniu z partnerem norweskim przygotowuje projekt gazociągu przez Danię. Podkreślił, że zakup i eksploatacja złoża wynika z polityki rządu zmierzającej do dywersyfikacji dostaw gazu do Polski. *Zgodnie z zapisami Umowy PGNiG nabędzie 15% udziałów w Licencjach za cenę netto 360 milionów USD (równowartość kwoty ok. 1 069,2 milionów PLN zgodnie z tabelą kursów nr 42/A/NBP/2007 z dnia 28 lutego 2007 roku)* - czytamy w komunikacie PGNiG. Wykonanie umowy uzależnione jest od uzyskania zgody WZA, a także norweskiego Ministerstwa ds. Węglowodorów i Energii, wydania przez norweskie Ministerstwo Finansów decyzji w sprawie podatku oraz niewykonania prawa pierwokupu, informuje komunikat. Ponadto, w celu realizacji umowy niezbędne jest po stronie PGNiG otrzymanie tzw. prekwalifikacji oraz kwalifikacji od norweskiego Ministerstwa ds. Węglowodorów i Energii. PGNiG musi również pozwoleń na transport gazu w terminie dwóch miesięcy. Spółka donosi, że z chwilą nabycia licencji, PGNiG stanie się stroną szeregu umów dotyczących organizacji i eksploatacji złóż. Na obszarze licencji dotychczas odkryto zasoby wydobywalne na polach Skarv i Snadd, w których PGNiG nabędzie udziały od ExxonMobil szacowane na 35,8 mln m<sup>3</sup> gazu ziemnego, 18,3 mln<sup>3</sup> ropy naftowej i kondensatu i 5,8 mln Natural Gas Liquid (NGL). *Jest prawdopodobne, że powyższe wielkości ulegną zwiększeniu o ok. 20% w wyniku unizacji ze złożem Idun; jednakże, udział PGNiG w zunifikowanym obszarze ulegnie wtedy zmniejszeniu* - głosi komunikat. Bezpośrednim operatorem na złożach jest British Petroleum. Pozostałymi partnerami są Shell, Statoil i Norsk Hydro. Komunikat głosi ponadto, że w ramach prac rozwojowych tworzony jest obecnie integracyjny projekt bazowy, a w połowie 2007 roku spodziewane jest rozpoczęcie opracowywania planu zagospodarowania złoża. *Rozpoczęcie wydobycia gazu i ropy naftowej przewidywane jest na połowę roku 2011* - czytamy w komunikacie. Według szacunków PGNiG, nakłady inwestycyjne na rozwój złóż wyniosą ok. 5 mld USD, z czego nakłady inwestycyjne PGNiG - ok. 600 mln USD. Inwestycja PGNiG w licencje jest inwestycją długoterminową, podaje PGNiG.

Za: IAR, PAP, ISB, 2007-03-01

Norwegowie, tym bardziej, że pojawiły się ostatnio informacje o planowaniu zwiększenia dostaw norweskiego gazu do Niemiec zupełnie nowym gazociągiem, przeciągniętym do północno-wschodnich Niemiec<sup>77</sup>. Może to więc okazać się szansą – w świetle miernych efektów polsko-norweskich negocjacji – na wybrnięcie zarówno z kłinczu, w jakim najwyraźniej utkwiał Polski rząd licząc na bezpośrednie dostawy gazu z Norwegii, jak i z podobnego kłinczu w sprawie Gazociągu Północnego.

Doprowadzenie do połączenia niemieckiego systemu gazowego z polskim pozwoliłoby korzystać zarówno z dostaw norweskiego, ale być może również rosyjskiego gazu, pochodzącego z gazociągu bałtyckiego. Zapewniłoby to (wraz z ewentualnym gazoportem do odbioru gazu skroplonego) do realnej, pełnej dywersyfikacji nie tylko dostawców ale i tras dostaw, co jest oficjalnie deklarowanym celem polskiego rządu.

Warto przypomnieć, iż podobny pomysł pojawił się już w 2002 roku, gdy trwały prace koncepcyjne nad projektem AMBER mającym zapewnić dywersyfikację dostaw gazu na Litwę. Zgodnie z ówczesnymi pomysłami konsorcjum tworzone przez PGNiG, DONG i Lietuvos Dujos

Gaz na Litwę miało dostarczać gaz pochodzący albo z przedłużonego duńskiego gazociągu Baltic Pipe albo właśnie z sieci niemieckiej, z planowanego wówczas gazociągu Bernau-Szczecin<sup>78</sup>.

Innym, choć raczej uzupełniającym, pomysłem na zmniejszenie uzależnienia Polski od rosyjskiego dostawy gazu jest idea budowy tzw. Gazoportu, mającego umożliwić pozyskiwanie gazu skroplonego drogą dostaw morskich. W grudniu PGNiG zdecydowało, że tego typu terminal wybuduje w Świnoujściu. Jednocześnie eksperci

<sup>77</sup> DPA, 09.12.2006.

<sup>78</sup> GW, 23.10.2002.

stawiają pytanie o źródło ewentualnych, znaczących zapewne, dostaw skroplonego gazu<sup>79</sup>.

## Wnioski

- **Wszelkie wysiłki na rzecz zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego muszą być wpisane w kontekst europejski, tak by maksymalnie wykorzystywać ramy i możliwości, jakie daje członkostwo w Unii i jej mechanizmy działania, a nie je kontestować czy kontrować.** Polskie propozycje nie tylko winny korespondować z kierunkiem i językiem głównych nurtów unijnej dyskusji na temat europejskiej polityki energetycznej, ale być również wpisane w kalendarz i praktykę działania Unii, w tym jej struktur zwłaszcza Komisji i Sekretariatu Generalnego.
- **Polskie podejście do problematyki polityki energetycznej jest obciążone (z oczywistych powodów historycznych) piętnem tradycyjnie rozumianego bezpieczeństwa narodowego.** Zbyt mało uwagi poświęca się oczywistemu w myśleniu europejskim szerszemu kontekstowi, w którym problemy globalizacji i zagrożeń energetycznych o charakterze cywilizacyjnym (efekt cieplarniany, zanieczyszczenia) są nadrzędne wobec polskich, subiektywnych obaw wobec Rosji i jej monopolu gazowego. Nie należy przy tym lekceważyć niezwykle istotnej dla unijnych partnerów i Komisji kwestii ograniczenia zewnętrznej zależności energetycznej Europy poprzez

oszczędzanie energii i rozwój nowych technologii, oraz zagrożeń związanych z emisją CO<sub>2</sub> i tzw. efektem cieplarnianym.

- **Konieczne jest dogłębne przeanalizowanie i następnie jasne określenie stanowiska Polski wobec postulatu liberalizacji, demonopolizacji i denacjonalizacji europejskiego rynku energii – najważniejszych, obok dywersyfikacji dostaw, propozycji zapewnienia europejskiego bezpieczeństwa energetycznego.** Bliższe interesom Polski wydaje się dążenie Komisji do liberalizacji i demonopolizacji rynku, hamowane jednak przez niektóre państwa, w których tego typu quasi monopoliści działają. Z drugiej strony, obecne tendencje w polskiej energetyce – odwrót od prywatyzacji i dążenie do tworzenia dużych grup energetycznych – wskazuje, że obecny rząd może być co najmniej wstrzemięźliwy wobec propozycji liberalizacyjnych i paneuropejskich Komisji Europejskiej.
- **Ryzyko, iż Rosja będzie z przyczyn politycznych gotowa do odcięcia dostaw gazu do jednego z członków Unii – w tym przypadku Polski – jest dość niskie, ale – biorąc pod uwagę pewną nieprzewidywalność rozwoju sytuacji wewnętrznej w Rosji – konieczne do uwzględnienia.** Znacznie bardziej jest prawdopodobne – i Rosjanie wcale tego nie kryją – że w wypadku politycznego czy gospodarczego konfliktu z Ukrainą czy Białorusią, można liczyć się z ponownym wstrzymaniem dostaw przez Gazprom. W takiej sytuacji, czego z kolei nie kryją Ukraińcy i Białorusini, kraje te będą pobierać gaz dla siebie z dostaw

<sup>79</sup> Na razie PGNiG przegrało w trzecim międzynarodowym przetargu na poszukiwanie i eksploatację złóż w Libii. Prawa do eksploatacji siedmiu działek podzielono między Gazprom, rosyjski koncern Tatneft, niemiecki Wintershall, kanadyjski PetroCanada i chiński Chinese Petroleum - GW, 20.12.2006.



tranzytowych do Unii, czyli de facto będzie to oznaczać zamknięcie tego kierunku dostaw, dla Polski jedyne. W obu tych wypadkach Polska potrzebuje możliwości dostępu do alternatywnych dostaw gazu, jednak w drugim przypadku mógłby być to gaz rosyjski pozyskiwany inną drogą. Nie znaczy to również, że Polska potrzebuje tym samym takich dostaw w obecnej, normalnej sytuacji.

- **Należy jasno określić strategiczne i taktyczne cele Polski w zakresie polityki importu gazu i ich realność oraz wykonalność.** Biorąc pod uwagę obiektywne, europejskie jak i zewnętrzne, uwarunkowania należy, ponownie rozważyć, czy celem Polski jest pozyskanie alternatywnych dostaw gazu spoza Rosji, czy też – poprzez przeszkodzenie budowie Gazociągu Bałtyckiego – zachowanie pozycji gospodarza praktycznie bezalternatywnej trasy tranzytu rosyjskiego gazu do Niemiec? Czy rzeczywiście jedyną alternatywą wobec rosyjskiego gazu jest gaz norweski, czy też można liczyć na jakiś szerszy projekt europejski w tej dziedzinie?
- **Logicznym rozwiązaniem służącym bezpieczeństwu energetycznemu RP jest uzyskanie przez Polskę dostępu do sieci gazociągów europejskich – w polskim przypadku niemieckich, czyli budowa tzw. łącznika (ew. łączników) na granicy zachodniej.** W tej sytuacji ewentualny, pozyskany w sytuacji kryzysowej, zgodnie z niemieckimi deklaracjami o solidarności energetycznej, gaz z niemieckiej sieci nie miałby już narodowej barwy – nie byłby ani rosyjski czy norweski, tylko po prostu europejski.
- **Polsko-niemiecka kooperacja energetyczna mogłaby być początkiem realnej, a nie deklarowanej, europejskiej polityki bezpieczeństwa energetycznego, do której konieczne jest powstanie połączonej sieci europejskich gazociągów.** Dąży do tego otwarcie Komisja Europejska. Werbalnie popierają takie rozwiązanie Francja i Wielka Brytania. Polska powinna wykorzystać w maksymalnym stopniu okres niemieckiej prezydencji dla której wspólna polityka energetyczna jest drugą co do ważności – po konstytucji – kluczową kwestią do podniesienia w trakcie swego przewodniczenia Unii.
- **Podpisanie przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej i uzyskanie możliwości dostępu – na zasadach wolnorynkowej konkurencji – do monopolizowanej obecnie przez Gazprom sieci gazociągów w b. ZSRR, służyłoby zwiększeniu wiarygodności rosyjskiego partnera.** Europa potrzebuje w miarę taniego i pewnego gazu, potrzebuje gwarancji alternatywnych dostaw w sytuacji kryzysowej, która niekoniecznie musi być zresztą spowodowana sporem politycznym Polski, Ukrainy czy Białorusi z Rosją a po prostu zwykłą awarią przestarzałej sieci i urządzeń. co umożliwiłoby dostawy do Europy i Polski alternatywnego gazu, zwłaszcza ze złóż kazachskich i turkmeńskich, szczególnie w kontekście informacji o inwestycjach polskich firm w tamtejsze złoża. Droga do tego wiedzie właśnie przez zaakceptowanie przez Rosję Europejskiej Karty Energetycznej i protokołu tranzytowego.

**Antoni Podolski** - absolwent wydziału historii Uniwersytetu Warszawskiego. 1991-1996 - w Urzędzie Ochrony Państwa. 1996-1999 - Sekretarz Programu dla Zagranicy Polskiego Radia. 1997-1999 - stypendysta NATO. 1999-2001 - podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. 2000-2001 - Współprzewodniczący Komisji Współpracy Transgranicznej (polsko-rosyjskiej, polsko-litewskiej, polsko-białoruskiej, polsko-ukraińskiej). Autor szeregu artykułów na temat bezpieczeństwa narodowego, polityki zagranicznej, integracji europejskiej, problematyki rosyjskiej oraz służb specjalnych w dziennikach Gazeta Wyborcza, Życie, Rzeczpospolita, w tygodniku Gość Niedzielny i w kwartalniku Polska w Europie.

**CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH** (CSM) jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi dla Polski problemami polityki międzynarodowej. Podstawowym zadaniem Centrum jest monitorowanie aktualnej sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem polityki zagranicznej Polski oraz innych państw mających bezpośredni wpływ na pozycję międzynarodową RP. Szczególny nacisk CSM kładzie na problematykę integracji europejskiej, relacji transatlantyckich z USA oraz stosunków z Niemcami z jednej strony, a z drugiej z Rosją, Ukrainą, Białorusią i z innymi państwami położonymi na wschód od Polski.

W tym celu CSM prowadzi projekty badawcze, organizuje liczne konferencje i seminaria, przygotowuje raporty i analizy, publikuje artykuły i książki. Centrum utrzymuje kontakty merytoryczne z czołowymi ośrodkami badawczymi w dziedzinie stosunków międzynarodowych, w państwach członkowskich Unii Europejskiej, w USA, Rosji, Ukrainie, Japonii, Chinach i wielu innych krajach.

Działalność CSM ma charakter analityczno-edukacyjny. W ciągu ponad 11-letniej działalności zbudowaliśmy skuteczne forum dla debaty nad polityką zagraniczną z udziałem polityków, urzędników państwowych i samorządowych, przedsiębiorców, dziennikarzy, naukowców, studentów, jak też przedstawicieli wielu innych organizacji pozarządowych. W ten sposób przyczyniamy się do upowszechniania nowoczesnego myślenia o stosunkach międzynarodowych.

CSM współpracuje z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, Ministerstwem Obrony Narodowej i Ministerstwem Gospodarki, jak również z komisjami Spraw Zagranicznych Sejmu i Senatu RP.

Projekty badawcze oraz konferencje CSM finansowane były m.in. przez: MSZ, UKIE i MON, Fundację im. Stefana Batorego, Fundację Współpracy Polsko-Niemieckiej, a także przez Komisję Europejską i fundacje zagraniczne: Fundację Forda, Fundację McArthura, German Marshall Fund of the US, Fundację Konrada Adenauera i Fundację im. Roberta Boscha.

**Zarząd CSM:** Prezesem Centrum Stosunków Międzynarodowych jest Eugeniusz Smolar. Członkami Zarządu są ponadto prof. Jerzy Kranz oraz dr Janusz Onyszkiewicz, wiceprzewodniczący Parlamentu Europejskiego.

Założycielem i pierwszym Prezesem CSM był Janusz Reiter, obecny Ambasador RP w USA, wcześniej Ambasador RP w RFN.

„Monitor Polskiej Polityki Zagranicznej” CSM dostępny jest na stronie internetowej: [www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl). Osoby zainteresowane regularnym otrzymywaniem „Monitora Polskiej Polityki Zagranicznej” pocztą elektroniczną prosimy o przesłanie swoich danych na adres [info@csm.org.pl](mailto:info@csm.org.pl) lub faksem +48 22 646 52 58.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH  
CENTER FOR INTERNATIONAL RELATIONS

ul. Emilii Plater 25

00-688 WARSZAWA

tel.: (+48 22) 646 52 67, 646 52 68

fax: (+48 22) 646 52 58

e-mail: [info@csm.org.pl](mailto:info@csm.org.pl)

[www.csm.org.pl](http://www.csm.org.pl)